

## **Wstęp**

Nie tak dawno temu, gdzieś między Włocławkiem a Złotoryą, mały smok Anwiluś chodził wzdłuż brzegu Wisły tam i z powrotem, wpatrując się uważnie w wodę.

- Kim jesteś? – zapytał go nagle ktoś zza pleców.

– Nie wiesz? - odpowiedział smok, odwracając się. Jestem smokiem Anwilusiem, który uwielbia jeść ryby, ale niestety nie umie ich łowić. A co tu robi taka pstrokata kotka? – spytał.

- Mam na imię Sroczka, bo jestem biało-czarna jak ten ptak z długim ogonem, a na dodatek mam rdzawe plamki na futerku. Przychodzę tu często nad Wisłę, bo lubię jeść ryby. Nauczyć cię, jak się je łowi?

- Pewnie, poproszę, właśnie tego chcę się nauczyć. – wykrzyknął smok.

## **Łowimy ryby...**

Sroczka położyła się na gałęzi drzewa, która zwisała nad wodą, zwiesiła jedną łapę i zamarta w bezruchu. Gdy tylko w pobliżu przepływała ryba, kotka machnęła zgrabnie łapą, a ryba wyleciała szerokim łukiem w trawę na brzeg rzeki.

- I jak, już wiesz jak zostać rybakiem? – spytała zadowolona Sroczka?

- No, teraz, to już wszystko jasne – odpowiedział Anwiluś

W następnych tygodniach i miesiącach smok jeszcze wielokrotnie chodził nad Wisłę i łowił ryby. Potem piekł je w ognisku i zjadał. Dzięki temu wyrósł na wielkiego, dorodnego smoka. Gdy zaryczał, to robiły się takie fale, że aż zalewały ruiny zamku w oddalonej wiele kilometrów Złotorii.

## **Katastrofa na Wiśle**

Jednak pewnego dnia, gdy Anwiluś spotkał się nad Wisłą z kotką, dostrzegł przerażający widok – rzeką płynęły różne śmieci.

Pierwsza odezwała się Sroczka: - Nie mogę złowić żadnej ryby, może ty spróbujesz?

Smokowi też nie udawało się nic złowić.

Wtedy niespodziewanie odezwał się przelatujący w górze bocian:

- Od wczoraj Wisła jest bardzo brudna, płyną same śmieci i widziałem jak ryby uciekały do morza, całe stada. Nie złowicie już żadnej ryby.

- I co my teraz zrobimy? – kotka ze smokiem odkrzyknęły razem.

- Nie martwcie się - odpowiedział bocian, który wylądował właśnie na pobliskiej łące. – Lecę właśnie do swojego gniazda i po drodze wstąpię do znajomego rybaka, który kocha Wisłę. Może on coś pomoże.

bocian odleciał, a kotka i smok powędrowali do swoich domów.

### **Akcja Ratunkowa**

Gdy przyszli nazajutrz nad brzeg rzeki, zobaczyli dużą łódź, która pływała tam i z powrotem, z prądem i pod prąd Wisły.

- Hop, hop – krzyknęły razem

- Hop, hop – odpowiedział młody człowiek z łódki.

Podpłynął do brzegu i z uśmiechem przedstawił się:

- Jestem rybakiem, nazywam się Jasiek i bardzo lubię Wisłę i ryby. Dowiedziałem się od bociana, że wy macie na imię Sroczka i Anwiluś, i że jest poważny kłopot z rzeką. Dziś rano dowiedziałem się, że wczoraj nad brzeg Wisły podjechała wielka ciężarówka i wysypała do wody ogromną górę śmieci. Kotka Sroczka aż podskoczyła ze zdenerwowania: - Jak to wysypała? To niesamowite, trzeba coś zrobić!

- Zaczniemy wyławiać śmieci, mam ze sobą sieci – powiedział Jasiek.

Nie minęły dwie godziny, a Anwiluś i Sroczka wraz z rybakiem wyłowili z Wisły już niezłą górę śmieci.

### **Ryby wracają**

Po całym dniu pracy Wisła wyglądała już zdecydowanie lepiej.

- Hurra - krzyknęli razem rybak Jasiek, Anwiluś i Sroczka.

- Hurra – odkrzyknął z góry przelatujący bocian. – Wróciłem, bo chciałem sprawdzić jak wam poszło. Widzę, że zuchy z was, uratowaliście Wisłę. No i mam dla was dobrą nowinę – za zakrętem, od strony morza, przesuwa się tu wielka ławica różnych ryb i raków:

Są tam sumy i węgorze,

Płotki, certy i piskorze,

Są szczupaki, karpie, klenie

I miętusy i bolenie.

Z wielkim pluskiem płyną trocie

I okoni rybnie krocie,

A na końcu są sandacze

Goniąc trzy rodziny racze.